

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 „
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 rz. 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct

Rekopisr zwracają się.

<p>Byzantoko-katolickie: Dziś: Leona p. Jutro: Juljusza pap. Pojutrze: Justyna.</p>	<p>Grecko-katolickie: Wtor. Woskr. Ipatya jep. Marji J.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na drobie, pardwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, gluszcze i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 5 g. 28 m. Zachód „ o 6 g. 36 m. Barometr 772. Pogoda.</p>
--	--	--	---	---

Przyszłość urzędników państwowych.

D. 8. bm. odbyło się we Wiedniu zgromadzenie urzędników państwowych, na którym zjawilo się także kilku posłów.

Z posłów przemawiał pierwszy dr. Beer, zdając sprawę z obrad, jakie się w kwestji regulacji plac urzędników toczyły w ostatnich czasach w parlamencie, a przedewszystkiem w zwołanym w tym celu podkomitecie. Zapewniał on zgromadzonych na wstępie, że wszyscy członkowie podkomitetu dokładają wszelkich starań, aby sprawa regulacji plac załatwioną była jeszcze w przeciągu najbliższej sesji.

Nie ulega wątpliwości, że zwłaszcza urzędnicy niższych kategorii potrzebują gwałtownie polepszenia plac. Idzie obecnie tylko o to, w jaki sposób sposób ma to być osiągnięciem. Pod tym względem istnieją trzy propozycje. Pierwszą, najmniej praktyczną, polega na tem, ażeby czysta placa była nie naruszona, a powiększyć należałoby tylko dodatki aktywne. Druga propozycja (dra Prombera) domagała się, ażeby stała pensja urzędników trzech najniższych kategorii podwyższona o 100 zlr. Atoli i ta propozycja nie prowadzi do celu. Nie uwzględnia ona bowiem tego, że w każdej randze istnieje znaczna liczba urzędników, którzy albo żadnych albo tylko małe posiadają widoki otrzymania wyższej rangi. Trzeba więc znaleźć sposób, aby urzędnicy, którzy całe życie pozostają w jednej randze mieli możność uzyskania większej płacy. Jeżeli z tego punktu widzenia będzie się traktowało sprawę, wówczas są dwa prowadzące do tego środki: trzeba dodać jeden lub dwa stopnie plac, albo też na miejsce kwinkweniów ustanowić kwadrienna lub trienna.

Te zasady będą też zapewne uwzględnione przy regulowaniu sprawy.

Z wielu stron twierdzono, że uregulowanie plac urzędników będzie uskuteczniłom za pomocą 4 milj. zlr. Zdaje się jednak, że suma ta jest za niską, ponieważ przy regulacji muszą być także uwzględnieni djurniści i służba. Wyższa cyfra nie odstraszy nas jednak, jeżeli kwestja przyjdzie na porządek dzienny, na to środki znaleźć się muszą. Subkomitet zajmuje się także polepszeniem doli wódw i sierót po urzędnikach. Sprawa ta może liczyć na sympatję wszystkich kół parlamentarnych i załatwioną będzie podług wszelkiego prawdopodobieństwa także na sesji najbliższej.

Następnie zabrał głos dr. Promber, zaznaczając, że tak zwana akcja pomocnicza dla urzędników była, pominiawszy już niedostateczność środków, już dlatego chybioną, ponieważ przy rozdzielaniu nie można było użyć jednolitej miary. Najgłówniejszą sprawą jest systematyczne polepszanie plac urzędników klas niższych co najmniej w włączeniu osmej rangi. Trzeba także przyznać, że aktywne dodatki urzędników wyższych nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom.

Na temat pragmatyki służbowej przemawiał dep. Sommaruga, dając kilka wyjaśnień co do stanu czynności komisji dla tej sprawy. Zaznaczył on, że rząd nie przyznawał parlamentowi kompetencji do wkraczania w kwestje dyscyplinarnego traktowania urzędników, tymczasem jednak sprawa pragmatyki służbowej oraz przepisów dyscyplinarnych była w Austrii zawsze traktowaną w drodze ustawodawczej. Rząd wreszcie po cichu odstąpił od swego stanowiska, a komisja zażądała od niego celem traktowania tej kwestji wykazu ilości dyscypli-

narek, wytoczonych urzędnikom w ostatnich trzech latach.

I co do tych spraw nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znajdują one poparcie u wszystkich stronnictw parlamentarnych i że załatwione zostaną również w sesji najbliższej.

Dr. Gessmann, który zgłosił się do głosu po Sommarudze, wyraził swe powątpiewanie, ażali wszystkie, powyżej przytoczone kwestje, załatwione będą w ciągu sesji najbliższej.

Budżet w dobrym znajduje się stanie, czterech milionów urzędnikom nie dano, uchwalono natomiast olbrzymią sumę 50 milionów na subwencjonowanie spółek akcyjnych. Po co tracić tyle słów, mybśmy chcieli nareszcie czynów! Sprawa Spinicę pokazała, jak najsilniejsze stronnictwo w parlamencie zapatruje się na dyscyplinarne traktowanie urzędników. Do pragmatyki służbowej powinna by także wejść odpowiednia uchwała, warująca prawa polityczne urzędników. Urzędnicy — tak zakończył Gessmann — powinni się trzymać razem i domagać się swoich praw energicznie, a wtedy można się będzie korzystnego spodziewać skutku.

Zbytek troskliwości.

Dzięki usiłowaniom prezydenta miasta i poparciu posłów, przychyliła się ministerstwo handlu do prośby gminy m. Lwowa, o udzielenie koncesji na kolej elektryczną i wyznaczono w tym celu na dzień 18. bm. komisję do naocznego zbadania proponowanej trasy, a odpowiednie zaproszenia rozesłano już interesowanym.

Równocześnie z uwiadomieniem o terminie komisyjnym na 18. bm. nadeszło z ministerstwa pismo wielce troszczące się o tramwaj konny i polecające namiestnictwu doprowadzenie do jakiejkolwiek ugody w rzekomym sporze między gminą m. Lwowa, a tramwajem konnym. W kołach Rady miejskiej pytają się ludzie, skąd tytuł do takiej interwencji? Czy może kontrakt gminy m. Lwowa zawarły z tramwajem konnym dając do tego powód? Zapewnie nie! Przeglądając ten instrument składający się z 31 artykułów, znajdujemy w nim aż 27 razy wyraz „kolej konna”, a art. XII. i XIX., traktujące o żywych motorach, mających stać na pogotowiu w magistracie w celu obsługi sika-nek lub wozów ze śmieciem, definiują całkiem dokładnie i niedwuznacznie rodzaj motoru. Art. I. w ustępie drugim mówi wyraźnie „o wyłącznym prawie budowania i użytkowania kolei konnej”, art. II. w ustępie czwartym zastrzega każdej innej kolei miejskiej prawo krzyżowania i przecinania szyn tramwaju konnego, a art. XIV. nadaje gminie m. Lwowa prawo zniesienia całej lub pewnej części kolei konnej w interesie publicznym, bez wszelkiego regresu po upływie 3 lat. Więc kontraktowo rozsądzając sprawę wszystkie artykuły salwują prawa gminy i usuwają zupełnie nieuzasadnione pretensje i protesty tramwaju konnego.

I wys. ministerstwo handlu, pojmując w tym sensie kontrakt przyznało, że gmina m. Lwowa ma prawo prowadzenia kolei elektrycznej, gdzie chce i jak chce, czy równolegle czy prostopadle i wyznaczyło dlatego na 18. bm. niezależnie od tego drugiego pisma traktującego o wrzeczkiej ugodzie, rewizję trasy. A i praktyka ministerstwa handlu w kierunku koncesjonowania kolei miejskich w całej Austrii przemawia także na korzyść gminy m. Lwowa. Ministerstwo handlu nadało koncesję lub przeprowadziło rewizję trasy w następu-

jących miastach pomimo egzystencji kolei konnej i zakładanego protestu:

W Pradze 1) kolei elektrycznej Belweder-Wystawa Buberzec [koncesja z 2/2 1893. Dz. rozp. min. handlu nr. 34]; 2) kolei elektrycznej od św. Florjana ulica Karin-Lieben-Wysoczan [15. grudnia 1892 i 12. stycznia 1893 l. 54.258 min. handlu]; 3) tramwajowi parowemu z Petryna do Liboce [14/2 1893 l. 57921 min. handlu].

We Wiedniu: 1) kolej elektryczna Mödling-Hinterbrühl [koncesja r. 1886]; 2) Praterstern-Kagran [18. sierpnia 1892]; 3) Markthalle-Freudenau [15. marsa 1893]; 4) linje promienne od rogatki do placu św. Szczepana [12. marca 1893]. W Baden koło Wiednia, do Vöslau [koncesja z 23. września 1892] równolegle z tramwajem konnym.

Nadaremnie tedy szukamy motywu szczególnego zajmowania się interesami gminy i tramwaju konnego lwowskiego ze strony ministerstwa handlu.

Mamy tedy nadzieję, że reprezentanci gminy na konferencji 15. bm. nie dopuszczą naruszenia jasnych praw gminy.

Przypominamy, że ministerstwo handlu w żadne pośrednictwa nie wdawało się przed trzema laty, gdy p. Ziffer czynił starania o koncesję dla tramwaju parowego, który rzeczywiście miał robić konkurencję tramwajowi konnemu na linii św. Anna Kleparów dworzec, gdy tymczasem ani przez ulicę Sapiehy, ani Łyczakowską, ani do Parku stryjskiego tramwaj konny nie kursuje. Ziffer otrzymał wówczas nawet koncesję bez żadnych ambarasów ze strony tramwaju konnego, a nawet bez wiedzy gminy. Ministerstwo handlu raczy przyjąć do wiadomości, że sąd krajowy oddalił żądania i protesty tramwaju konnego przeciw towarzystwu krajowemu omnibusów i omnibusy te kursują bez przeszkód.

Zresztą jeżeli zdecydowano się na sąd polubowny to niechaj przedewszystkiem tenże rozstrzygnie.

Przypominamy dalej prezydentowi i Radzie m. Lwowa, że gdyby gmina sama nie miała zamiaru budować stacji centralnej i kolei elektrycznej, to pierwszeństwo należy się „Towarzystwu elektrycznemu krajowemu”, które dało inicjatywę całej tej sprawie, i w kwietniu roku przeszłego wniosło prośbę o pierwszeństwo, a w październiku wniosło prośbę o koncesję. Przy równych warunkach krajowej powinni mieć pierwszeństwo przed obcymi przedsiębiorstwami. W każdym razie gmina gotowa jest bez pośredników autonomicznie załatwić sprawę z tramwajem konnym, a co do koncesji na kolej elektryczną ma prawo, być traktowaną według ustaw i tak samo, jak inne wyż przytoczone miasta w państwie austriackim. A nawet w tym duchu należałoby ze strony reprezentantów gminy wyraźne poczynić zastrzeżenia w protokole konferencji. Tylko Bismark chępnij się przyjął raz rolę „eines ehrlichen Maklers”, ale uczynił to w charakterze prywatnej osoby nie zaś urzędownie.

Dwa obrazki z natury.

W Dile znajdujemy zajmującą korespondencję z Kołomyi, w której opisano dwie rozprawy sądowe, jakie się tamże obyły w jednym dniu, a które rzucają bardzo charakterystyczne światło na stosunki na Pokuciu.

Pierwsza sprawa miała się tak: Hucul



Szeszor dopuścił się szkody lasowej i zasądzony został za nią na karę 1 zlr. Z opłatą kary zwlekał, aż póki sąd pow. kosowski nie polecił egzekutorowi podatkowemu ściągnąć tę grzywnę w drodze egzekucji. Hucuł, zasłyszawszy o tem, zapłacił grzywnę i otrzymał pokwitowanie. Egzekutor jednak, przybywszy do jego chaty, zaczął go grabić nie zważając na kwit urzędu podatkowego. Hucuł z początku się prosił, dalej zaczął się sprzeciwiać grabieży. Egzekutor zaczął uspakajać Hucuła kulakami tak dobitnie, że mu wybił dwa zęby. Nadto zaskarżył Hucuła do sądu karnego, który też zasądził Hucuła z wybitymi zębami na cały miesiąc aresztu, a na doniesienie Hucuła przeciw „paniczowi“ egzekutorowi odpowiedział, że to „zęby były stare“ i sprawy przeciw „paniczowi“ nie przeprowadza. Sąd kołomyjski jako apelacyjny zniżył Hucułowi karę z miesiąca na 24 godzin, a sądowi kosowskiemu polecił wytoczenie śledztwa przeciw egzekutorowi.

Druga sprawa była nierównie donioslejsza. Z powodu rozmaitych przyczyn w ostatnich czasach wzrósł w Horodence budżet wydatków gminnych po nad 100 proc. podatków państwowych. Radni horodeńscy, 21 ruskich włościan i 15 z inteligencji i żydów postanowili przy naradzie budżetowej w grudniu rz. pozmniejszać niektóre pozycje. Był zamiar zniesienia płacy naczelnikowi gminnemu z 600 na 400 zlr., ten jednak umiał jakoś zapobiedz tej ewentualności. Natomiast uchwalili radni zniżyć płacę miesięczną policjantów gminnych z 15 na 12 zlr., a inspektora policji z rocznych 300 na 240 zlr. Policja postanowiła pomścić się za to na swoich radnych. Wysłała jednego radnego przedmieszczanina, ale Polaka, by z radnymi towarzyszami Rusinami przyszedł do Froima Neumanna na piwo, gdyż ci radni byli tymczasem na piwie gdzie indziej. Otóż radny Polak zaczął prosić swych towarzyszy radnych Rusinów, by szli z nim do Froima. Zaledwie jednak posiadali za stół, gdy w tem wchodzi inspektor policji z pięcioma policjantami i dwoma żandarmami. Żandarmi spisali wszystkich obecnych, a p. inspektor, dawszy znak temu radnemu, który swych towarzyszy tam zaprowadził, by tak najprędzej zabierał się precz, kazał resztę radnych aresztować i wieczorem około godz. 9 zaprowadził ich do aresztu gminnego.

Areszt gminny — małą celkę, przeznaczoną na 3—4 osoby — przygotowała policja dla swoich radnych w taki sposób. Całą podłogę zlała wodą, która przy 20 stopniach mrozu oczywiście

natychmiast zamrzała i całą podłogę pokryła lodem. Nadto policja przyniosła z jatek flaków i porozrzuciła po podłodze. Do tak przygotowanego saloniku wpakowano następnie 9 osób, które jak śledzie stały jedna obok drugiej, bo ławki żadnej nie było. Mróz ciśnie okrutny, a policja trzyma swoich radnych do godz. 2. w nocy. Niektórzy prosili się, by przynajmniej na chwilkę wypuszczono ich dla napięcia się wody. Rozumie się, prosili na próżno. Policjant Rafał zagroził radnym, że jeżeli nie będą cicho siedzieć, to ich piętnem jak bytło popiętnuje. Wreszcie około godz. 2 w nocy „zlitowała się policja i zaczyna palić w żelaznym piecu. Jedyne okienko w górze szczelnie jest zamknięte. W areszcie zaczyna się robić ciepło, lecz policja pali w piecu dalej; zaczyna się robić gorąco, policja pali dalej; piec żelazny rozżarzył się, flaki zaczęły okropnie śmierdzieć, a policja wciąż jeszcze nie przestaje palić. Tak o małoże nie na śmierć uduszonych radnych wytrzymało aż do 10. godziny rano, póki nie raczył przyjsić burmistrz i dowiedziawszy się dopiero teraz (?) o całej rzeczy, zaczął radnych po jednym wywoływać z aresztu i spisywać protokół. Dopiero około godz. 12. wypuszczono radnych na wolność.

W parę dni później otrzymują radni i jeszcze czterej mieszczanie, którzy razem z nimi byli aresztowani, wezwanie do sądu w Horodence, by się stawili jako oskarżeni o — pijaństwo. Chociaż sami policjanci nie ważyli się powiedzieć, by radni byli pijanymi (byli tylko „podochoćeni“) i chociaż o zgorszeniu publicznem żaden z obciążających świadków niczego wyraźnego powiedzieć nie umiał, sędzia zasądził oskarżonych na dwa dni aresztu każdego. Natomiast wszystkich policjantów uwolnił od oskarżenia wytoczonego przez radnych o ukroczenie wolności osobistej i o nadużycie władzy.

Wskutek odwołania się stron obu, trybunał kołomyjski po rozprawie, która rzuciła bardzo przykre światło na stosunki w kraju naszym, uwolnił wszystkich radnych oskarżonych o pijaństwo, od wszelkiej winy, a przeciw policji horodeńskiej prokuratorja wytoczyła śledztwo karne za zbrodnie nadużycia władzy.

Z Paryża

piszą do Kraju:

Chciałem bodaj słów kilka napisać o „Kasi“, o naszej galicyjskiej „Kasi“, zblakanej na scenę paryzkiego teatru Opery komicznej. Nieboszczyk

Delibes opowiadał mi kiedyś swoją podróż po Galicji i zdawało mi się wtedy, że nie był nadto zadowolony z przyjęcia, którego tam doświadczył. Naturalnie! Nie robiono sobie ceremonji w Krakowie z jakimś paryzkim muzykantem. Ha! gdyby przynajmniej grał na organach w kościele Panny Marji! Wiedzianno wprawdzie, że zbiera melodje do projektowanej opery na tle miejscowych stosunków, ale dyplomacja polska miewa także i miewa oddawna swoje odrębne drogi do zbadania trudne. Ostatecznie, wybrał sobie Delibes towarzysza podróży i przewodnika, w osobie Sacher-Masocha. Czy mógł wybrać lepiej? Nie wiem. Nie wiem, czy nie ma jeszcze nad głowami naszymi jakiegoś fatalizmu, za którego znowu sprawą, byle Polak jakiś zabrał się do pisania w obcym języku o rzeczach polskich, natychmiast z pod pióra jego wychodzą same potworności. Leży oto przedemną zbiór nowel świeżo tu wydanych po francuzku przez Wodzińskiego. Wodzińskiego lubię bardzo, więcej nawet niż jego książki, ale mnie pasja porwała, czytając pierwszą z nowel owych, tę której tytuł zdoła okładkę. Rzecz dzieje się na Litwie, kędy szlachcie, tatarskiego wprawdzie pochodzenia, ale z dziada i pradziada osiedlony nad Niemnem i chrześcijanin, zabija wystrzałem z pistoletu rodzynego swojego syna, który zakochał się w Seforze, córce miejscowego karczmarza; zakochany zaś porzucił nareszcie narzeczoną swoją i ojca jej, Korsaka — godziło się między zacne i to uczciwych a żyjących ludzi należące imię w tę paskudną intrygę?! — napadł w lesie, twarz aksamitną maską odziewszy, dla ograbienia go z pożyczonych przed chwilą i wyratować go mających pieniędzy. Zwracając się na wstępie do czytelnika, Wodziński wyraża pewność, że zapewne nie zawędruje on nigdy na Litwę, dla sprawdzenia czy istotnie tego rodzaju zajścia pospolitemi są w tamtejszych, chociażby z tatarska szlacheckich rodzinach. I zapewne, przeciętny francuzki czytelnik *aimerai mieux y croire que d'aller y voir*, według przysłowia. Ale ja byłem na Litwie nie raz jeden i dalibóg nie słyszałem o niczem podobnem. A i w karczmach nie spotkałem krasawic, mających bodaj odległe do Sefory podobieństwo.

Delibes był w Galicji i dowiedział się tam o hrabiach, którzy żenią się z cygankami. Taka cyganka, imieniem Kasia, zostając hrabiną, sprawia to, że jej narzeczoną Cyryl dostaje się do wojska z rozporządzenia hrabskiego. Poczem Cyryl, odbywszy służbę swoją, napada zamek hrabiowski w towarzystwie zbuntowanych chłopów i mści swoją

3)

Major Cornelius.

przez

Baring-Gould'a.

(Ciąg dalszy).

Major zabrał się do pracy, ale wtedy właśnie chwyciły ciężkie mrozy, tak, że się staruszek zaziębił i mocno kaszleć zaczął. Sprawienie nowego paltota stawało się nagłą koniecznością, czuł bowiem, jakby mu na plecach, pomiędzy ramionami, kładł ktoś lodowato zimną rękę, co tem łatwiej czuć mu było, że stary paltot pękł z tyłu na plecach, tuż obok szwu środkowego.

Starannie obejrzał go major, chcąc się przekonać, czy nie potrafiłby sam go do porządku doprowadzić. Próbował zszyc owo pęknięcie, ale materiał ujmował się pod igłą, nitka trzymać się nie mogła. Nie! krawiec tylko z zawodu był w stanie jako tako postawić znowu paltot na nogi. Poniósł go więc major do niejakiego Dawkinsa, krawca łatacza, mieszkającego w uliczce tuż obok. Mr. Dawkins siedział właśnie na stole z podwiniętymi nogami, bez butów, w niezbyt czystych tylko skarpetkach.

Major znał krawca, który nieraz miewał od nas robotę, krawiec także poznał go odrazu i rzucił okiem na przedmiot, przez ramię majora, domyślając się, że robotę mu jakąś przyniesiono.

— Jak się pan miewasz, panie Dawkins?

— Nieszczęśliwie, panie majorze, wcale nieszczęśliwie. Jak może mieć się dobrze człowiek, który cały dzień pracuje, a w nocy spać nie może, bo zabijający dzieciak wrzeszczy mu nad uszami. Wrzeszczy i wrzeszczy! O! niech pan major spojrzysz, jak mi się trzęsą ręce! Wszystko przez tego dzieciaka. Szkoda, że prawo nie pozwala topić krzykliwych dzieci. Zarazbym tego bębna utopił!

— Jak możesz mówić coś podobnego, Rober-

cie? — zawołała żona jego, przechodząca właśnie przez pokój.

— Ruszaj, kobieto, do roboty. Nie do ciebie mówiłem — zakomenderował krawiec. — Nie wiem jaką mi pan robotę przynosi, panie majorze, ale zawczasu zapowiadam, że ją spartolę, tak mi się ręce trzęsą. Dopóki się temu dzieciakowi zęby nie wyrzną, nie potrafię nic zrobić porządnie. Co tam pan major rozkaże?

— Przyszedłem tu właśnie... w istocie... właściwie... ażeby... — ilekroć major czuł się zażenowanym, zawsze się wtedy wyrażał przysłówkami i spójnikami, pozostawiając wyobraźni słuchacza dostarczenie czasowników i rzeczowników. I teraz więc, wyjąkawszy te słów kilka, umilkł, nic więcej nie dodając.

— Co, proszę pana majora? — spytał Dawkins i badawczem obrzucił go okiem, szukając, co by w ubraniu majora potrzebować mogło repara-cji. — Co pan major rozkaże? — powtórzył.

— Widzisz pan... paltot... z paltotem... Możeby... nie nowy już... ale może... tu, na plecach... i kołnierzu... ale poły... Nie zły jeszcze.

Dawkins wziął tymczasem paltot z rąk majora i, rozłożywszy go sobie na kolanach, przyglądał mu się okiem znawcy.

— Nie nowy już — usprawiedliwiał się major, — wcale nie nowy, ale pan ze swoją zręcznością potrafisz przedłużyć mu życie, może chociaż na parę lat jeszcze. Dobry to był paltot, ciepły, przez tyle lat mi służył... Przyzwyczaiłem się do niego i nie chciałbym się z nim rozstać...

Dawkins słuchał w milczeniu, ale twarz jego przybierała sarkastyczny wyraz, który się majorowi nie podobał. Powstał, podszedł do okna i podniósł paltot do światła, które nielitościwie wyjawiało wszystkie przetarcia, dziury i rozprucia. W ten sam sposób obejrzał oba rękawy, kieszenie, kołnier, podszewkę, poczem, zaśmiawszy się krótko, z pogardą rzucił paltot na stół.

— Sprzedać go na łachmany — zawyrokował.

Major Cornelius zbladł jak płótno. Zdawało mu się, że pokój kręci się z nim wkoło, że podłoga kołysze się pod jego stopami tak, jakby się na pokładzie okrętu znajdował.

On, który szedł tyle razy bez strachu na zięjące kulami paszcze armatnie, drżał teraz przed Dawkinsem.

— Panie Dawkins — z prośbą rzekł w głosie — pan się może mylisz? Ja myślę, że tę dziurę oto można podłożyć i przycerować, a w tę drugą wstawić małą łatkę, a chociaż sukno się przetarło, to dodawszy trochę waty i nową podszewkę, paltot pociągnąć jeszcze może... Zechciej pan tylko poświęcić tej robocie trochę starania i czasu...

— Niepodobnie! Sukno wytarte już i znoszone. Szwu już nie wytrzyma. O! patrz pan!... — i ująwszy za koniec nitki, pociągnął ją Dawkins silnie dla pokazania, że się materiał rozłazi.

— Zlituj się pan, panie Dawkins, nie szarp pan tak mego paltota!

— Nic już z niego nie będzie. Niech go pan sprzeda na gałgany.

— Słyszałem, że sukno łątać można, podłożyć pod dziurę kawałek takiego samego materiału, a w środek cieniutki kawałek gutaperki... Potem przeciągnąć tylko bardzo gorącym żelazem... gutaperka się wtedy rozpuści i skleje jedno z drugim doskonale...

— E! to się na nic nie przyda.

— Ależ zastanów się pan — mówił major — stary już jestem... Mogę nie doczekać przyszłej zimy... Czy to warto sprawiać nowy paltot? To wyrzucanie pieniędzy za okno.

— Cóż ja na poradzę? Nie obejdzie się pan major bez nowego paltota.

— Bez nowego?!

— Tak, bez nowego.

— Drogo będzie kosztował?

— Ma się rozumieć, że drogo — odparł krawiec, który w poniedziałki, w czarnym będąc hu-

krzywdę. Ładna historia, nieprawdaż? I tak wernie obrazująca rzeczywistość! A muzyka? Otóż na szczęście, że wsłuchując się w opowiadania Sacher-Masocha, nieboszczyk Delibes nie dosłyszał, jak mógł i jak trzeba było, samego śpiewu Kasi. Mówię: na szczęście, bo napisał partycję lichą, która zrobiła *fiasco* i której pozbedziemy się niezadługo, co daj Boże, amen.

KRONIKA.

Na oświacie ludowej zyskał kraj w r. 1892 kwotę 71.980 złr. mimo, że podwyższono płacę niektórym nauczycielom. Stało się to tym sposobem: 20% nauczycielom podwyższono pensję o 50 złr.; 15% nauczycielom podwyższono o 100 złr. a 65% nauczycielom zmniejszono wynagrodzenia za nauki nadobowiązkowe o 100 złr. W szkole o 150 dzieciach uczył jeden nauczyciel 15 godzin nadobowiązków i otrzymywał 100 złr. za rok wynagrodzenia. W r. 1892 ten sam nauczyciel uczył również 150 dzieci, ale nie wolno mu było uczyć w nadobowiązkowych godzinach, a za wyczerpanie planu otrzymał — nic, bo plan musi być wyczerpany. Nadobowiązkowe godziny zostały zniesione snąc z obawy, że gdy nauczyciel będzie uczył więcej godzin nad 30, to może upaść tak na siłach, iż gotów zachorować i żądać 15 złr. zapomogi na poratowanie zdrowia.

Cudzoziemcy na kolejach galicyjskich. Kur. Stanisławowski pisze: Już w początkach urzędowania obecnego prezydenta kolei państwowych odzywaliśmy się, że panują anormalne stosunki w obsadzeniu posad urzędniczych przy kolejach. W tej samej sprawie i dziś głos podnosimy. Gdy według słów p. prezydenta przyszłość kolei skarbowych leży w ręku poszczególnych dyrekcji ruchu — apelujemy do pana dyrektora Deymy, aby zechciał zbadać tutejsze stosunki i siły nam obce usunąć. Nie potrzeba być nawet fachowcem, aby wiedzieć, że urzędowanie może iść tylko wtedy normalnym trybem i bez szkody dla instytucji, gdy przełożony z podwładnymi porozumie się może w języku dla obu zrozumiałym. Jak długo rzadzić się u nas będą pp. ...izel, ...schek, ...ler itp., tak długo robotnik czy to w warsztatach, czy też w ogrzewalni, jako niezający języka niemieckiego, wystawionym będzie na szykany tych panów i na przeróżne niebezpieczeństwa w ciągu roboty z powodu niemożności porozumienia się z przełożonym. Wszak i wieża Babel dla tych tylko powodów niedokończoną została i runąć musiała. Idźcie panowie do waszej ojczyzny, my sobie i bez was damy radę.

Bratnia pomoc politechników lwowskich urządza w maju festyn na dochód własny.

Raut w „Kole art.-literackim“, mający się odbyć d. 14. bm., przejdzie prawdopodobnie świetnością swoją

morze, w czarnych kolorach wszystko zwykły był przedstawiać i doprowadzał do rozpaczki swoich kundmanów wyszczególnianiem wydatków, jakie koniecznie ponieść muszą.

— Ileżby... mniejwięcej?... — jakże major, tak niespodziewanie zaskoczony perspektywą znacznego wydatku.

— Chce pan major wiedzieć, ileby kosztował nowy paltot?

— Tak... w przybliżeniu.

— Zależać to będzie od gatunku materiału.

— Nie potrzebuję materiału w najlepszym gatunku... dla starych to zbytek... Tak, aby mi parę lat potrwał...

— Około czterech gwinej.

— Czterech gwinej? Zlituj się pan! Zkądże...

— Muszę dać panu majorowi porządną syberyję, nie byle jaką tandetę, co się za pół roku wytrze na szwach i wyslizga na łokciach. To nie dla pana majora takie lichoty... Dawkins wie, co komu wypada.

— Panie Dawkins, raz jeszcze cię proszę, obejrzyj jak się należy stary paltot. Zastanów się, mój pan, już koniec stycznia, dwa miesiące tylko prawdziwej zimy. Na wiosnę i na lato ciepły paltot mi niepotrzebny, a nim przyszła zima nadejdzie, będę miał czas zebrać się na kupno nowego. Spadło to na mnie tak nagle... nieprzygotowany jestem...

— Nie podobna, panie majorze. Szkodaby było czasu na reparację.

Major westchnął głęboko, zabrał wzgardzone odzienie i, opuściwszy sklep krawca, szedł ulicą jak lunatyk, sam dobrze nie wiedząc, gdzie idzie.

— A to prawdziwe nieszczęście — mówił sam do siebie. — A nim się tej biedy spodziewałem. Nie wierzyłbym, gdyby mi kto był powiedział, że rozstać się trzeba z tym staruszkim. Pocziwy pal-

wszystkie, jakie w tym roku urządzano. Współdział w produkcjach przyrzekły panie: Julja Biondelli, Zofja Czaplińska, Adela Zelazowska, oraz pp. Henryk Bereny, Teodor Borkowski, dr. Lesław Gluziński, Władysław Wołęński, Franciszek Neuhauser i St. Niewiadomski. Salony będą ńdekorowane, a cały wieczór w ogólności przybrać ma charakter zebrania towarzyskiego na wzór dawniejszych rautów, które onego czasu wielkiem cieszyły się powodzeniem.

Pierwsze gal. Tow. dostawy dla armji odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie w lokalu izby rękodzielniczej. Obradom przewodniczył p. Niemczynowski. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności za rok ubiegły i sprawozdania kasowego, udzielono dyrekcji absolutorjum. Zgromadzeni wyrazili dyrekcji (Niemczynowskiemu, Wysockiemu, Schapirze i i.) podziękowanie za pracę koło rozwoju Towarzystwa przez powstanie. Następnie przyjęto wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku, wynoszącego 925 zł. 48 ct. Uchwalono przeznaczyć dla funduszu rezerwowego 10 proc., wypłacić członkom 4 1/2 proc. dywidendy, resztę zaś przeznaczyć na remunerację. Dla przeprowadzenia wyboru rady nadzorczej i dyrekcji wybrano komisję, złożoną z pp. L. Skarbka, J. Szapiry i Flaczyńskiego. Wybory odbędą się w październiku. Następnie wybrano komisję, która ma się zastanowić nad zmianą statutu, a to celem rozszerzenia zakresu działania Towarzystwa. W skład tej komisji weszli pp.: Szczepanowski, Lewakowski, Michalski, Niemczynowski, Schapira, Mozer, Ciuchciński, oraz członkowie dyrekcji. W dyskusji co do zmiany statutu skarżono się, że ogół zajmuje się za mało sprawą dostaw dla armji. Towarzystwo spoczywa tylko na jednostkach, rozprawia się wiele, ale czynów nie ma. Podnoszono, że trzeba zastanowić się nad tem, czy nie byłoby pożądanem zmniejszyć udziały, a tem samem umożliwić i biedniejszym przystępowanie do Towarzystwa.

Nowy kurs dla strażaków pożarniczych. Ochotnicza straż ogniowa w Bochni ogłasza: „Rada zarządowa krajowego związku ochotniczych straży pożarniczych postanowiła uchwałą z dnia 18. lutego 1893 odbyć w bieżącym roku w Bochni 8-dniowy kurs strażacki. Na zasadzie więc tej uchwały urządza straż ogniowa ochotnicza miasta Bochni, w dniach od 6. do 13. sierpnia 1893 kurs szkoły pożarnictwa i zaprasza niniejszem tych, którzy w tym zawodzie pragną nabyć dokładnej wiedzy, aby na kurs ten się zgłosili. Naukę praktyczną i teoretyczną na kursie wykładac będzie p. Aleksander Piotrowski, sekretarz i instruktor związku krajowego, a z nauką tą połączone będą wykłady fachowe przez lekarza o ratowaniu omdlałych i zaszczadzonych, ratowaniu rannych i doraznem bandażowaniu blizn etc. Korzyści jakie każdy frekwentant kursu stąd odniesie są tak jasne, że nie widzimy potrzeby tychże bliżej określać. Po skończonym kursie wydelegowaną zostanie z ramienia

tot, w lepszych go czasach sprawiałem. Mój brat... kochany, drogi, złym przykładem zbłąkany brat mój... ile razy ręka jego opierała się tu... na tym rękawie. Tak! tak! razem przyszedł koniec na stary paltot, stare serce, starą głowę i starą wiarę w ludzi... O, mój bracie, mój bracie! Gdybym chociaż miał wiadomość od ciebie, lub o tobie, że żyjesz tak, jak człowiek z honorem żyć powinien, że usiłujesz odkupić przeszłość, że płacisz dług... umierałbym przynajmniej szczęśliwy!

Szedł tak długo, sam nie wiedząc, którądy idzie, aż wreszcie, oprzytomniawszy trochę, przypomniał sobie, że od nas słyisał o złym humorze poniedziałkowym Dowkina. Postanowił więc w sobotę pójść do krawca, ująć go sobie bute leczką dobrego koniaku i wtedy z nim o paltocie pogadać.

Tak też w samej rzeczy uczynił, ale na nie się to nie zdało. Krawiec koniak przyjął z wdzięcznością, ale o reparacji starego paltota słyszeć nie chciał, tyle tylko zrobiwszy ustępstwa, że z pierwotnej ceny czterech gwinej spuścił na trzy i pół za nowy paltot.

Wśród kłopotów tego rodzaju, oporem szło majorowi pisanie pamiętników, skończył je wszakże pod naciskiem naszych nalegań. Obradowaliśmy nad niemi wszyscy razem, poddając tu i owdzie poprawki i zmiany; niektóre z nich zostały jednomyślnie przyjęte, inne odrzucone. Robbins chciał przerobić trochę parę anegdotek i dodać im inne jakieś zakończenie, major jednak oparł się temu, mówiąc, że nie chce upiększeń zdobytych kosztem prawdy, i wogóle to tylko przytaczał, czego naoczny był świadkiem, lub za autentyczność czego mógł ręczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krajowego związku komisja egzaminacyjna, wobec której każdy frekwentant złoży praktyczny i teoretyczny egzamin, a na podstawie wyniku egzaminu otrzyma świadectwo klasyfikacyjne. Każdy żyjący sobie korzystając z tego kursu zechce się najpóźniej do 15. lipca br. zgłosić do komendy ochotniczej straży ogniowej w Bochni, późniejsze bowiem zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Dla ułatwienia frekwentantom, otrzyma każdy na żądanie bezpłatne odpowiednie umieszczenie, a komenda ugodziła w jednej z tutejszych restauracji nadzwyczaj niskie ceny obiadów i kolacyj wyłącznie dla frekwentantów kursu strażackiego. Kurs strażacki rozpocznie się więc dnia 6. sierpnia 1893 nabożeństwem w tutejszym kościele parafjalnym o godzinie 9. z rana, poczem zbiorą się wszyscy frekwentanci w sali ratuszowej gdzie przez burmistrza i naczelnika straży miejscowej powitani zostaną. Na tem zebraniu ogłoszony będzie szczegółowy program kursu. Godziny na kurs użyte będą następujące: rano od godziny 5. do 8. ćwiczenie praktyczne z przyrządami i na wspinalni, od 9. do 12. wykłady teoretyczne, — popołudniu od 3. do 5. wykłady teoretyczne, od 5. do 8. ćwiczenia.

W ostatnim dniu kursu zrana od 6. do 10. egzamin teoretyczny, — popołudniu od 3. do 6. egzamin praktyczny i zakończenie kursu.

Zwłoki nieznanego człowieka. Z Milatycz pow. lwowskiego donoszą nam: W wielki piątek ludzie powracający ze Lwowa, z powodu złej drogi polem, znaleźli człowieka nieżywego, całkiem nagiego leżącego na polu. Wrony wydziobały mu oczy i usta. Dochodzenie sądowno-lekarskie wykazało, że człowiek ten leżał już na polu ze 4 tygodnie, mógł mieć lat około 32, blondyn, musiał podczas zamieci śnieżnej zabłądzić w polu i zmarł. W obłędzie rozebrał się do naga. Ręce i nogi podmrażał. Człowiek ten w okolicy nie znany, a po ubraniu, które pod nim leżało, poznać było można, że pochodzi z Bóbrckiego powiatu. Został pochowany na cmentarzu w Wołkowie.

Ze Stanisławowa. Kur. Stan. donosi: Dyrekcja tu. teatru zaangażowała kilka sił nowych z wybitnym talentem dramatycznym. Do tych należy w pierwszym rzędzie p. Michał Szobert, utalentowany i wybitny artysta teatru lwowskiego, grywający role charakterystyczne i starszych bohaterów. Oprócz niego przybywają z Krakowa młodzi i utalentowani adepci sztuki dramatycznej, pp. Konstanty Krumłowski i Bolesław Jerzymirski. P. Kwieciński zabawi w Stanisławowie do 1. maja b. r., poczem wyjedzie na szereg przedstawień do Kołomyi.

Uгода jen. dyrekcji kolei państwowych z gminą m. Stanisławowa co do kreowania tu dyrekcji ruchu, w zupełności zatwierdzoną została. Odnośne urzędowe zawiadomienie wkrótce do tu. magistratu nadesłanem zostanie.

Zarząd taboru wozów kolejowych w Stanisławie zostaje 1. sierpnia b. r. ze Stanisławowa przeniesiony. Pozostanie tu tylko filja, składająca się z kilku urzędników.

Z Bóbrki. Przedstawienie amatorskie na dochód budowy cerkwi w Bóbrce odbędzie się w sali Rady pow. 15. b. m. Dane będzie „W jesieni“, komedja w 1 akcie Koziembrodzkiego, „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie Dobrzańskiego i „Błązek opętany“, krotoczwila w 1 akcie ze śpiewami.

Nazwisko Morgenbesserów, z których pochodził zmarły nester Polaków bukowińskich, śp. Aleksander, jest przybranem. Czern. Gazeta Polska pisze: „Walenty Ówik, który obecnie opracowuje do druku dla naszej gazety pamiętnik pozostawiony przez śp. Aleksandra Morgenbessera, stwierdził, że rodzina ta jest polską i szlachecką, a właściwe jej miano brzmiało Nakielski. Dopiero po zaborze kraju przez rząd austriacki, z niewiadomej przyczyny Nakielscy przezwali się Morgenbesserami i nazwiska tego dotychczas używają.“

Translatorzem języka polskiego przy sądzie kraj. w Czerniowcach został na miejsce śp. Morgenbessera mianowany p. Jan Skobielski, profesor gimn.

„Sokół“ w Podgórzu wydał sprawozdanie swoje za r. 1892. Należy on do najmłodszych, albowiem urodził się dopiero w jesieni r. 1891, a właściwie w styczniu 1892. Sali gimnastycznej używała gmina, przyrzadów prof. Jordan. Prezesem jest Wacław Adamski. Członków liczył 128. Dochodu miał „Sokół“ 1452, wydatków 1064 zł. Fundusz budowy gmachu wynosi 282 zł. Grunt pod budowę ofiarowała gmina. Plany budowli ułożyli inżynierowie Józef Kryłowski i Stan. Serkowski.

Nagły skon. Właściciel sklepu bławatnego w Czerniowcach Izak Wender, liczący lat 34, upadł przedwcześnie na chodniku obok kawiarni Europejskiej i wyzionął ducha. Apopleksja była przyczyną skonu.

Wypadek. Kapral tarnowskiego bat. obr. kraj. Moskwa, około godz. 11. w nocy d. 7. bm. spadł z okna pierwszego piętra, odniósł jednakże lekkie jedynie obrażenia ciała.

Defraudacja. *Pogoń* tarnowska donosi: Młody, bo lat 19 liczący ekspedytor pocztowy Józef Węgrzynowicz, pozwalając sobie od dłuższego czasu zabierać przy sortowaniu listy z Ameryki nadeszłe, pieniądze, mieszczące się w nich zazwyczaj przywłaszczał sobie, a listy wrzucał do stawu na plantach. Odkryty tymi dniami poddany został rewizji, a dziś znajduje się już pod kluczem.

Dawne kolejowe listy przewozowe (*Frachtbriefe*) z wydrukowanym stemplem, które miały wyjść z obiegu z 1. kwietnia, mogą być używane do 30. czerwca. (Patrz ogłoszenie.)

Hendygier został w sobotę odstawiony z więzienia krakowskiego do zakładu karnego w Wiśniczu.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność kantoru spedycyjnego J. Stellera w Podwoleczyskach.

Zmarli. Leon Wiktor Andrószewski, b. kapitan wojsk polskich, zmarł w Kołomyi w 56 r. życia.

Hugo Pfisterer, b. auskultant sądowy, zmarł w Kłaju, pod Bochnią, w 27 r. r. życia. Zmarły posiadał niepośledni talent poetycki. Pierwociny swej muzy, ulotne wiersze drukował w czasopiśmie pod rozmaitemi pseudonimami.

Dr. Fryderyk Berard, prof. akademii orjentalnej (historyk), zmarł w Wiedniu w 45 r. życia.

W Mentonie zmarł w 38 roku życia dr. Paweł Krüger, prof. gimn. z Wrocławia na wycieczce jako ofiara wegeterjanizmu. Ostrożnie więc jarosze!

W Berlinie zmarł w 47 roku życia rzeźbiarz, M. P. Otto, który nie zdołał wykończyć pomnika Lutra dla Berlina. Pomnik wykończonym zostanie przez rzeźbiarza Abła.

Samobójstwo. Dr. Fryderyk Adolf Salzer, prof. chirurgii na uniwersytecie w Utrechcie, odebrał sobie życie w Dreźnie. Skoczył z 3 piętra na ulicę. Śmierć nie nastąpiła natychmiast, dopiero później wśród strasznych męczarni. Salzer wyskoczywszy z trzeciego piętra, leżąc z połamanymi nogami na bruku miał jeszcze na tyle przytomności, by wydobyć nóż z kieszeni i poderznąć sobie szyję. Był on dłuższy czas asystentem na klinice Billrotha w Wiedniu, a w r. 1890 powołany został do objęcia katedry chirurgii na uniwersytecie w Utrechcie.

Z Łodzi donoszą do *Kurjera Warszawskiego*, że niebawem zacznie tam wychodzić pismo codzienne w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Redaktorem jest p. Ławkowicz, nauczyciel gimnazjalny. Tytuł pisma brzmi: *Wremia-Czas*.

Osuszanie błot poleskich. Z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych wydelegowano dwie ekspedycje inżynierskie do studjów i robót przy osuszaniu błot poleskich. Pierwsza ekspedycja obejmie przestrzeni 110.000 desiatyn, pomiędzy Dnieprem, Prypecią, Berezyną, Słuczem i Horyniem, druga zaś, zajmie się specjalnie błotami powiatów: prozańskiego i pinińskiego, na dopływach rzek: Żygulanki, Leśnej i Cny. Plany niwelacyjne obejmują przestrzeń 1082 wiorst kawdratowych.

Fałszywe 100 rublówki pojawiły się w Kijowie. Fałszerstwa dokonano przy pomocy fotografii, wskutek czego fałszyfikaty są ładujące do prawdziwych banknotów podobne.

Internaty przy gimnazjach. Z ogłoszonego w *Prawit. Wiestniku* wykazu dowiadujemy się, że w Królestwie Polskiem wprowadzono w tym roku szkolnym w życie internaty: a) przy gimnazjum żeńskim w Siedlcach, b) przy gimnazjum męskim w Piotrkowie, c) przy gimnazjum męskim w Lublinie.

„Gazeta wiedeńska“. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić we Wiedniu pismo polskie, tygodniowe, mające na celu zjednoczenie Polaków przebywających w tym mieście. Adres redakcji i administracji Wiedeń IX. Porzellangasse 24. Cena z przesyłką rocznie 3 złr. 60 ct.

Nowa secessja z pod sztandaru socjalnej demokracji. W ostatnich dniach odbywały się obrady kongresu austr. robotników szewskich we Wiedniu. Podczas dyskusji wyszły na jaw znaczne różnice co do zapatrywań ekonomicznej natury między delegatami a dotychczasowymi przewodcami fachowej organizacji. Mężowie zaufania szewców odbyli osobno zgromadzenie, na którym obradowali o wystąpieniu z organizacji fachowej. Dwaj zastępcy fachowych organizacji, Müller i Zdekauer, jakkolwiek przeciągali dyskusję w nieskończoność, to jednak nie potrafili zażegnać sprawy. Gdy następnie Müller, przewodniczący organizacji fachowej, postawił wniosek, aby obradujący kongres powitać telegraficznie, podniosły się liczne głosy przeciw niemu i prawie jednogłośnie odrzuciono jego wniosek. Zjazd zwoływany był z iniejatywnej socjalnej demokracji. Wobec tego faktu nastąpią poważne niebezpieczeństwa, grożące rozbięciem fachowych organizacji, gdyż niezawisli socjaliści mają większość wśród

szewców z prowincji, którzy naturalnie stoją w stanowczej opozycji przeciw zarządowi, złożonemu z socjalnych demokratów.

W Budapeszcie zabierają się Węgrzy do uczczenia 50 rocznicy pracy Jokaja, na wzór jubileuszu Kraszewskiego. Program obejmuje jako główne punkty: z mocy ustawy fundacja dożywnia dla jubilatów; utworzenie ośsetki od niej dla zasłużonych literatów; utworzenie coś w rodzaju Walhalli węgierskiej, korowody z pochodniami, deputacje, teatry itd. Uroczystości mają nosić znamię złotych godów z literaturą, więc wielką w nich rolę wyznaczono — i to jest nowem — kobietom. One się zjawiają z darami, one zabiorą jubilatów na posiedzenie uroczyste. Artyści przygotowują „monstre“ — zabawę kostjumową, a protektorat całego jubileuszu obejmie arcyksiążę Józef. Odbędzie się to wszystko w październiku.

W Hull strejkujący robotnicy portowi pobili szyby w biurze portowem. Tragarze przyłączyli się do strejku, który przybiera coraz szersze rozmiary.

Wynalazca listów kartkowych. W Wiedniu, w jednym z tamtejszych hotelów, zastrzelił się z nędzy niejaki Ludwik Akin, wynalazca listów kartkowych. Do jednego z pism budapeszteńskich (Akin był Węgrem) napisał list, z prośbą, aby przez wzgląd na jego wynalazek, za który żadnego nie dostał wynagrodzenia, a który przyjął się powszechnie, zajęto się jego żoną Akin, brat dra Karola Akina, członka akademii węgierskiej, który nie wiadomo gdzie znikł, wynalazł listy kartkowe w r. 1871.

Praca kobiet. Fachowa prasa asekuracyjna w Niemczech zapowiada, że za przykładem Towarzystwa „Urania“, wiele towarzystw zamyśla urzędy agentów specjalnych polecać nadal kobietom, licząc głównie na ich sumienność. Otworzy się tym sposobem szerokie pole zarobkowania dla kobiet.

Przewódca obozu republikańskiego w Izbie madyryckiej, Salmeron, odmówił złożenia przysięgi królowi na wierność. Sprawa ta będzie niebawem przedmiotem dyskusji w Izbie.

Ofiara artysty. Z Rzymu donoszą, że rzeźbiarz Wiktor Łodzia-Brodzki darował municypalności rzymskiej na srebrne wesele królewskiej pary włoskiej nader cenną grupę marmurową.

Zabawki księcia. W Londynie wynajął sobie hotel od niejkiej p. Ribon księżę Hatzfeldt-Wildenburg, ożeniony z bogatą amerykanką. Księżę ten wyprawiał rozmaite brewerje tak, że musiano wezwać policji, która zapalał niemieckiego junkra, odgrażającego się rewolwerem, nieco poskromiła.

Ślub o północy. O północy wdowa po milionerze dr. Hiller, który niedawno w Bostonie umarł, wzięła ślub z byłym jej woźnicą Pierre Surette. Przybyła o owym czasie do pastora Allena i żądała natychmiastowego ślubu, gdyż jej się spieszy. Pastor przekonawszy się, że „license“ jest w porządku, połączył ich. Pani Hiller jest trzy razy taką starą, jak jej nowy mąż. Pierre Surette liczy dopiero lat 26, i przybył cztery lata temu, jako ubogi drwal z Nowego Brunswiku do Wilmington i pracował jako najemnik dla pani Hiller, która go następnie wzięła za woźnicę. Zainteresowała się młodym człowiekiem, który nawet po angielsku nie umiał mówić i dowiedziała się przez swoich agentów, że Surette jest rzetelnym i porządnym człowiekiem. Między starą wdową a młodym Francuzem zaczął się stosunek miłośny, a obecnie odbył się ślub, lecz Surette musiał przyjąć nazwisko pierwszego jej męża Hillera.

Huragan. Z Chicago donoszą, iż nad całym stanem temi dniami straszliwy srożył się huragan. W Wisconsin wszystkie stopy telegraficzne powywracane, komunikacja kolejowa w Milwaukee zawieszona. Huragan poczynił straszliwe spustoszenia w dolinie Mississipi. Miasta Tunika i Klewland leżą w gruzach. W tem ostatniem zapadł się dom, mieszczący w swoich murach szkołę dla dzieci murzyńskich i pogrzał pod gruzami 15 dzieci.

Z Buenos Ayres donoszą, że tamtejszy sąd wojenny skazał na śmierć wszystkich oficerów argentyńskiego pancernika „Rosales“, który niedawno zatonął na pełnym morzu. Oficerowie ci bowiem widząc, że okręt jest tak uszkodzony, iż musi pójść na dno, myśleli tylko o tem, jakby siebie uratować, całą załogę zaś wystawili na niechybną zgubę. Łodzie okrętowe nie mogły pomieścić wszystkich majtków, dlatego też spolił ich oficerowie, a gdy cała załoga już kompletnie była pijana, siedli sami do łodzi i uciekli, majtków zaś zostawili na pokładzie tonącego okrętu, w nadziei, że wszyscy zginą i zbrodnia nie wyjdzie na jaw. Tymczasem cudem prawie uratowało się kilku majtków i doniosło władzy o wszystkim.

Perły w Rosji. W Petersburgu utworzyło się towarzystwo akcyjne w celu eksploatawania ławic perłowych w gub. ołonieckiej. W rzekach: Osterze, Kumsie, Pełmonie i Powienganie, wypływających z powiatu po-

wienieckiego do jeziora Oneskiego i rzeki Chutynki, stanowiącej dopływ Świry, znajdują się muszle perłowe. Perły nie są duże, jednakże ceną je od 1—20 rs. za sztukę. Dawniej połów perel odbywał się w tych miejscowościach systematycznie, lecz z czasem został zaniedbany. Towarzystwo pragnie prowadzić eksploatację ławic na wielką skalę.

„Przyszłość Szwecji“. Pod tą nazwą utworzyło się w Upsali stowarzyszenie, którego zadaniem będzie „walka przeciw wzmagającej się coraz bardziej żądzy używania i rozrzutnemu sposobowi życia, oraz rozpowszechnienia skromności, oszczędności i rozumnego trybu życia“.

Pierwszy okręt z aluminium zbudowany będzie wkrótce we Francji. „Société des Chantiers de la Loire“ otrzymało już od hr. Chabannes la Palice polecenie zbudowania według dostarczonych rysunków aluminiowego jachtu. Statek 10 tonowy, zbudowany z drzewa i stali waży zazwyczaj około 4.500 klgr; przy użyciu aluminium waga ma być umniejszoną do 2.500 klgr. Na próby praktyczności nowego statku, którego budowa już w lipcu będzie ukończona, zaprosić ma hr. Chabannes reprezentantów wielkich, niemieckich i angielskich związków żeglugi.

Napad morderczy. W poniedziałek wielkanocny wybrało się w Czerniowcach towarzystwo, z czworga osób złożone, na wycieczkę do gaju sosnowego na Weinbergu. Towarzystwo składało się z braci Jana i Ludwika Nikolausa oraz z małżonków Antoniego i Sury Belleer. Spędziwszy parę godzin w lasku, powracali wszyscy przez górę ku miastu, kiedy nagle z poza krzaków wypadło trzech drabów, uzbrojonych w pałki i noże i rzucili się na idących, zadając im ciężkie rany. Opadnięci z trudem dowlekli się do miasta, gdzie ich natychmiast opatrzył lekarz miejski dr. Flinker. Policji powiodło się wysledzić złoczyńców w osobach Michała i Piotra Repeczuków, oraz Józefa Najdeka.

Zapis. Zmarły w Paryżu Finlandczyk, dr. Antell, przekazał swoje bogate zbiory naukowe i artystyczne oraz milion marek swoim współrodakom, jako zawiązek przyszłego muzeum narodowego. Nadto zmarły legował 800.000 marek dla uniwersytetu finlandzkiego, jako kapitał stypendjalny za prace naukowe; 100.000 marek jako fundusz stypendjalny dla liceum w swoim rodzinnym mieście Wasa i po 100.000 marek dla muzeum północnego i akademii umiejętności, obydwóch znajdujących się w Sztokholmie.

Zamach anarchistów. Posterunek wojskowy, stojący na straży prochowni w Leodium, został napadnięty przez kilku astylerzystów. Posterunek zaczął strzelać, wskutek czego napastnicy uciekli. Przytrzymał ich jednak, a pomiędzy nimi znajdował się artylerzysta, znany z przekonania anarchistycznych. Przepuszczając, że anarchiści zamierzali prochownię wysadzić w powietrze.

Gospody szynkarskie. Na ostatniej sesji uchwały Sejm wezwanie do dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawieniu uprawnień szynkarskich starało się w oznaczeniu warunków, jak najmniej także w wyborze osobistości dzierżawców dążyć do stopniowej zmiany typu szynków i karczem w naszym kraju w gospody schłodne i przyzwoite dla moralnego i materialnego stanu ludności nieszkodliwe. Na powyższą rezolucję sejmową otrzymał Wydział kraj. odpowiedź, iż ze względu na ustawę z dnia 22 kwietnia, która w §. 3 zakreśla ściśle zakres działania władzy, dyrekcja funduszu propinacyjnego za ledwie w małej części może zadość uczynić intencjom zawartym w rezolucji sejmowej.

Na mocy tego paragrafu bowiem, leży w zakresie dyrekcji tylko prawo wolnego wyboru osobistości na dzierżawę prawa propinacji, tudzież możność kontraktowego unormowania stosunku dzierżawnego pod względem wykonywania tego prawa, że zatem przy wyborze osób dzierżawców stara się oddawać w dzierżawę propinację poprzednim właścicielom tego prawa, baczny na interes właścicieli browarów, gorzelń, większych dystylarni i tym przy równych warunkach innych oferentów, daje pierwszeństwo.

Co się tyczy samego wykonywania prawa propinacji, to zastrzeżone jest w § 5 prawo władz politycznych cenzurowania osobistości przyjmowanych przez dzierżawców na celu położenie tamy opilstwu i lichwie, wreszcie co do wyglądu lokalności do wyszynku służących, a zatem, że wszystkie te okoliczności usuwają się z pod wpływu dyrekcji funduszu propinacyjnego zapewniła w końcu Wydział kraj., iż gotową jest działać jak dotąd w duchu rezolucji sejmowej, lecz co się tyczy ustępu tejże rezolucji, w którym jest mowa o stopniowej zmianie ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju, jest zdania, iż czynność tę należy pozostawić decyzji władz ustawodawczych, do których zakresu kwestje te należą.

Mianowania. Cesarz nadał sekretarzowi minist. w ministerstwie sprawiedliwości, Witoldowi Hausnerowi, tytuł i charakter rady sekcji z uwolnieniem od taksy.

Namiestnik zamianował sierżanta przy wojsk. wyższej szkole realnej w Weisskirchen na Morawii, Stefana Czarneckiego, kancelistą namiestnictwa, przydzielając go do służby przy starostwie w Rohatynie.

Wydział krajowy nadał opróżnioną przez śmierć śp. dr. Krówezyńskiego posadę prymarjusza przy kraj. szpitalu powsz. we Lwowie, dr. Mich. Świątkiewiczowi.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Barbara Radziwiłłówna“, opera w czterech aktach z prologiem Henryka Jareckiego.

Z armji. Przeniesiony został major audytor Robert Weidenhoffer z Krakowa do Wiednia. Zastępcą lekarza asystenta został dr. Don Fragner z 13. pp. przy szpitalu gan. w Krakowie.

Pułkownik Franc. Fest, komendant 19. pułku gal. obrony kraj., został mianowany brygadjerem obrony kraj. w Krakowie.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora poczt. Karola Motala z Przemysła do Lwowa.

Cholera w Galicji. W Kudryńcach zachorowała w sobotę jedna osoba na cholere, w niedzielę zaś dwie. Jedna umarła. Pozostaje w leczeniu 10 osób.

Epidemia tyfusowa we Lwowie dotknęła ogółem 211 osób w naszych dzielnicach miasta, głównie zaś na ul. Łyczakowskiej i Franciszkańskiej. Od tygodnia słabnie, a fizykat miejski dołożył starań, aby ją zatamować całkiem.

Nowa Rada miejska zbierze się w piątek z rana na nabożeństwo i posiedzenie celem wyboru komisji weryfikacyjnej. Aż do jej ukonstytuowania będzie urzędować bez przerwy dotychczasowa Rada, i właśnie we czwartek odbędzie posiedzenie w kwestji tramwajowej. Ta nieprzerwalność funkcji jest uzasadniona w statucie miasta, choć do roku ubiegłego nie była przestrzegana. Przełom zeszłoroczny odniósł więc i pod tym względem skutek reformatorski.

Stacja ratunkowa w ratuszu. Dzięki staraniom dra Mundy'ego, naczelnego kierownika wiedeńskiej instytucji „Freiwillige Rettungsgesellschaft“, Lwów otworzył wczoraj stację ratunkową ze służbą dzienną i nocną. Pomieszczono ją w północno-wschodnim narożniku ratusza (od ul. Dominikańskiej) w dwóch izbach na dole, gdzie przedtem było biuro naczelnika Izby obrachunkowej. W izbach tych znajduje się wszystko, czego potrzeba dla doraźnej pomocy osobom, dotkniętym nagłymi wypadkami choroby na ulicach. Są łóżka dla dyżurnych, stół do opatrunku, narzędzia chirurgiczne w kilku serymentach, zapasy opatrunku i lekarstw, nawet wanny i nosze, lampy elektryczne itp. Do przewozu chorych służą dwa wozy sanitarne, urządzone według wszelkich prawideł nowożytnej służby ratunkowej. Odtąd zakazanych chorych już nie będzie trzeba przewozić fikakrami do szpitali. Cenny ten inwentarz reprezentuje wartość do 10.000 zł. i jest darem wspomnianego wiedeńskiego ochotniczego stowarzyszenia ratunkowego. Naczelną kierowniczą stacji objął radny dr. Strojnowski. Dyżury prowadzić będą lekarze miejskowi i młodzież ze szkoły weterynaryj, dopóki fakultet medycyny nie dostarczy nowego zastępu ochotników do postęgi filantropijnej. Pożądanem jest, aby się zawiązało już teraz liczniejsze grono obywateli celem dostarczania środków dla utrzymania stacji. Lokal stacji będzie zaopatrzony osobnym wchodem od strony północnej i odosobniony od reszty ratusza.

Koncert. W środę 12. bm. odbędzie się w sali Tow. „Frohinn“ koncert skrzypka Henryka Berény z współudziałem pań R. Cudekówny, E. Raab i p. Neuhäusera.

Hr. Andrzej Potocki, właściciel rozległego klucza krzeszowickiego, buduje na powszechnej wystawie krajowej oddzielny pawilon w którym pomiesi przedmioty swoich gospodarstw leśnych i rolnych, jakoteż okaz własnych zakładów przemysłowych.

Miódz w kakao i czekoladzie. Ścisły rozbiór chemiczny wykazał, iż kakao i czekolada zawierają małą ilość miedzi. Łuski kakao mają tylko 0.025 proc., a jądro tylko 0.004 proc.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 10. kwietnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich państwowych jako też i większych prywatnych przedsiębiorstw, aby powstrzymały robotników swoich od urządzania uroczystości 1. maja.

Praga 10. kwietnia. Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek o utworzenie krajowej rady kolejowej, złożonej z 14 członków, któraby była doradcym organem Wydziału krajowego w sprawach lokalnych kolei

krajowych. Członków tej rady ma mianować Wydz. kraj. Każda izba handlowa ma prawo zaproponować jednego członka, zaś krajowa rada kulturalna dwóch członków. Trzech członków rady tej, wyznaczonych przez Wydział krajowy, tworzyć będzie stałą komisję doradczą w sprawach kolejowych.

Troyes 10. kwietnia. Wczoraj odbył się tu bankiet na cześć prezesa Izby Kazimierza Periera. Podczas bankietu miał on mowę, w której oświadczył, że republika zabezpieczoną jest przeciw wszelkim niespodziankom i napaściom i że byłych zwolenników partji monarchicznych pod tym tylko warunkiem można przyjąć do stronnictwa republikańskiego, jeżeli służyć w niem będą jako szeregowcy, a nie jako szefowie.

Paryż 10. kwietnia. Pomiędzy papieżem a rojalistami przyszło do zbliżenia. Pośredniczy w tem hr. Mun i arcybiskup Richard.

Paryż 10. kwietnia. Francuscy socjaliści za wpływem „klubu socjalistów niezawisłych“ wstrzymują się d. 1. maja od demonstracyj ulicznych.

Paryż 10. kwietnia. Dochody z podatków pośrednich były w miesiącu marcu o 700.000 franków mniejsze, aniżeli preliminowano w budżecie. Także dochody z cel dały o 5 i pół miliona fr. mniej, aniżeli preliminowano.

Kopenhaga 10. kwietnia. Car przyrzekł królowi Chrystjanowi, że w lecie przyjedzie znów z żoną do Fredensborgu.

Bombaj 10. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że lada chwila obawiać się należy zbrojnego starcia między Afgańczykami a Rosjanami.

Wiedeń 11. kwietnia. Starszy inżynier byłej kolei Karola Ludwika Emil Pohlmann we Lwowie, mianowany inspektorem archiwum dla Galicji.

Rozporządzenie ministra wojny z 2 marca br. zawiera ułatwienia dla galicyjskich producentów rolnych w sprawie dostaw dla armji.

Cesarz przyjmował wczoraj na prywatnej audjencji ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Giełda. Kredyty 354.87, renta majowa 98.90, węg. renta złota 115.85, ruble 125³/₄.

Targ na bydło. Spęd wczorajszy wynosił 3789 sztuk, z tego 666 z Galicji. Ceny galic. 50—61.

Sobotnie trzęsienie ziemi w południowych Węgrzech dało się także uczuć w kilku okolicach Wiednia.

Praga 11. kwietnia. Wczorajsze posiedzenie sejmowi było bardzo burzliwe. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie odgraniczenia okręgów sądowych wywołało gorączkową dyskusję.

Buquoy wniósł, by ustawę tę odesłano do komisji gminnej.

Schmeykal oświadczył, że sprawa ta kwalifikuje się właściwie przed komisję ugodową, zgadza się jednak z wnioskiem Buquoya.

Herold nazwał ustawę nową punktacją odrzuconej ugody. Mowca silnie zaatakował rząd, wielkich posiadaczy i starościch, od których żądał otwartego wyjaśnienia w sprawie ugody.

W sali odzywają się wołania: „oszustwo!“ „podstęp!“

Herold nazywa komisję dla odgraniczenia okręgów nielegalną i wnosi odesłanie ustawy do specjalnej komisji.

Głos zabrał Rieger, któremu od pierwszej chwili Młodocześni przerywali. Na ławach młodoczeskich powstał zgiełk i wrzawa.

Vaschaty woła ironicznie „Serce czeskie!“

Rieger z oburzeniem: Tak jest, u mnie bije serce czeskie! (burzliwe oklaski z ław staroczeskich i wielkich posiadaczy).

Vaschaty: „Zapytaj pan naród czeski a ten panu powie, jak czeskie jest pańskie serce.“ Powstała ponowna wrzawa. Z trudnością uspokoił marszałek choć nieco wzburzone zmysły, tak że Rieger mógł rozpocząć wywody. Mowca twierdzi, że każde przedłożenie rządowe, należy odesłać do komisji. (Ironiczne wołania: To nie prawda!)

Rieger zwrócony do młodoczechów: Dotychczas szaleństwo przeciwko punktacjom wobec czego moje stronnictwo nie zgodziło się na reaktywowanie komisji ugodowej, a dziś nagle właśnie wy, domagacie się reaktywowania komisji ugodowej!

Odzywają się wołania: Nie, my nie chcemy komisji ugodowej, ale zupełnie innej.

Rieger. To na jedno wyjdzie. Pragniecie in-

niej samoistnej komisji, jeżeli jednakże nie zaprzestaniecie podkopywać powagi sejmów...

Tu przerywają mowcy posłowie: Vaschaty i Gregor.

Rieger zapewnia, że podczas wiedeńskiej konferencji ugodowych nie myślał wcale o odgraniczeniu. Mowca oświadczył się stanowczo przeciw ugodzie.

Przemawiał jeszcze Vaschaty, poczem wniosek Boquoya pszyjęto. Młodocześni opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń.

Budapeszt 11. kwietnia. Wczoraj wykonano zamach na ks. prymasa Vassary'ego. Sprawcą zamachu jest oddalony piwniczny prymasa nazwiskiem Czolicz.

Przyszedł on do Vassary'ego rzekomo z prośbą, i rzucił się na niego z nożem. Szczęściem pochwyił Czolicza, sekretarz kardynała dr. Kohl, przyczem dostało mu się kilka pchnięć. Kardynał prócz lekkiego zadrażnienia u ręki, wyszedł bez szwanku.

Czolicza, byłego piwnicznego kardynała, oddalono bez przyczyny ze służby. Sprawca zamachu wyraził ubolewanie, że nie udało mu się zamordować kardynała-prymasa.

Bruksela 11. kwietnia. Jeneralna rada partji robotniczej wzywa na dziś do powszechnego strajku i wspólnego wymarszu przed gmach parlamentu z okazji głosowania nad powszechnem prawem głosowania.

Kanał nikaragwajski.

Podczas, gdy uwaga całej Francji tonie w szczegółach sensacyjnego procesu, pozostawiając na stronie cel ważniejszy, jakim jest ratunek akcjonariuszów i samego kanału panamskiego, amerykańskie systematycznie i z właściwą im wytrwałością, bez hałasu i reklam, spieszą się z wykończeniem kanału drugiego, mającego zadać śmiertelny cios poronionemu pomysłowi Lessepsa. Mówimy o kanale nikaragwajskim, którego budowa, rozpoczęta przed dwoma laty, tak dalece już jest posunięta, że w chwili obecnej, jak zapewniają dzienniki angielskie, krańcowy port Greytown (Juan del Norte) już odbudowany i oczyszczony, wzniesione kantory, szpitale i składy, przeprowadzona szerokotorowa kolej żelazna na przestrzeni 20 kilometrów, wzdłuż całego kanału założona linja telegraficzna, wykopano półtora kilometra kanału, a na rzece St. Juan funkcjonują parostatki i barki holownicze. Towarzystwo budujące kanał, wydatkowało dotychczas sześć milionów dolarów. Rząd Stanów zjednoczonych, pragnąc, by przedsięwzięcie pozostało czysto amerykańskiem, zakupił 81 proc. akcji Towarzystwa, resztujące zaś 19 proc. akcji stanowią własność rzeczywospolitej Nicaragua i innych akcjonariuszów. Koszta budowy całkowitego kanału obliczono na 100 milj. dolarów.

Kanał nikaragwajski przechodzi prawie pod 11 stop. szer. półn., gdzie międzymorze łączące Amerykę północną z południową, szerokie jest na 253 kilometry. Na przestrzeni tej leży wielkie i głębokie jezioro Nicaragua, wzniesione na 110 stop. nad powierzchnią morza i wlewające swe wody korytem rzeki St. Juan do zatoki meksykańskiej. Kanał rozpoczyna się około miasta Boito na brzegu oceanu Spokojnego, ciągnie się do jeziora Nicaragua, następnie idzie korytem rzeki St. Juan i kończy się pod miastem Greytown na brzegu oceanu Atlantyckiego. Minimalna głębokość i szerokość kanału wynosi 30 i 120 stóp, na obu zaś jego końcach zbudowane będą wygodne przystanie ze wszelkimi przyrządami dla szybkiego ładowania i wyładowywania statków. Przebiec całego kanału wymagać będzie 28 godzin.

Kanał nikaragwajski pod względem ułatwień przejazdu stać będzie o wiele wyżej od sueskiego i panamskiego, po pierwsze dlatego, że przepływać go będzie mogło trzy razy więcej statków aniżeli przez kanał sueski, pomimo słuź, a powtóre, będzie go można przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy z powodu, że na całej jego długości istnieje tyle motoru wodnego, że z łatwością da się zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Nakoniec dostępny będzie dla statków żaglowych, a utrzymanie go nie będzie wymagało tyle pracy i kosztów, co na kanale sueskim.

Niezmiernie ważną jest okoliczność, że klimat rzeczywospolitej Nicaragua jest zdrowym, gdy tymczasem w Panamie grasuje nieustanna malarja i febra żółta.

Przechodzące kanałem statki opłacać będą po dwa dolary za tonnę; rachując na rok 6 milionów

tonn i obliczając na remont i utrzymanie kanału 1 milj. dolarów. Towarzystwo otrzyma czystego zysku 11 milj. dolarów, czyli 11 proc. od włożonego kapitału. Budowa kanału ma być ukończona za lat pięć.

Kanał nikaragwajski skróci niezmiernie przestrzeń i czas żeglugi statków, płynących np. ze wschodnich brzegów Ameryki północnej i z Europy do San Francisco i innych portów, położonych na zachodnim wybrzeżu lądu amerykańskiego, zmuszonych dotychczas przebywać ogromny łuk około przylądka Horn. Oszczędność tę w czasie i przestrzeni wykażą cyfry następujące: przestrzeń od New-Yorku do San Francisco około przylądka Horn wynosi mniej więcej 16.000 mil. (morskich), a przez kanał nikaragwajski zaledwie 5.000 mil., zyskuje się więc 11.000 mil. Od Liverpoolu do San Francisco około przylądka Horn przestrzeń wynosi również 16.000 mil., zaś przez kanał nikaragwajski 7.600 mil., czyli odległość skraca się o 8.400 mil.

Literaci o Tainie.

Zaraz po śmierci wielkiego historyka cały szereg interwiewów dziennikarskich obznajomił nas ze zdaniem nim najwybitniejszych obecnie pisarzy francuskich. Sądy te są zajmujące nie tylko może światłem, jakie rzuciłyby mogły na zgasłego pisarza, ile przeciwnie refleksją, padającą na ich autorów. Kto sąd wypowiedział o człowieku tej miary, co Taine, daje tem samem materiały do sądu o sobie samym: jak w zwierciadle, w nakreślonym przezeń portrecie zmarłego, własna jego odbija się maska.

Emil Zola powiada, że T. cenilgo bardzo wysoko, zachęcał do zawodu pisarskiego, a ostrzegał przed dziennikarskim. „Nie dał mi wprawdzie nigdy głosu przy wyborze do Akademii, ale było to tylko nieporozumienie. Choć twierdzą, że Bourgot był ulubionym uczniem Taina, „ja najściślej zastosowałem metodę Taina w mych dziełach“. Tyle do powiedzenia miał p. Zola.

Fr. Sarcey więcej już mówi o Tainie, niż o sobie; w zgasłym historyku najbardziej imponuje zadziwiająca erudycja Taina królów krytyków paryskich, znanemu więcej ze swego dowcipu, niż uczoności: „o czemkolwiek była mowa, jakiegokolwiek gałęzi wiedzy dotykał przedmiot naszej rozmowy, jak do encyklopedji nadawali się wprost do Taina, który w kilku jeźdźnych zdaniach wyjaśniał wyczerpująco kwestję“.

A. Daudet na pierwszą wieść o śmierci historyka, którego szczyt się przyjaźnią, myślał przede wszystkim o człowieku charakteru nieposzlakowanego i nieprzebranej dobroci.

Fr. Coppée kreśli portret filozofa, którego podziwia głębokość i z wielkim ciepłem opowiada, jak przeciążony pracą, opędzić się nie mogąc nawałowi myśli, które przetrwać nawyk potężny ten umysł, H. Taine, podczas ostatniej swej podróży na południe, tylko wówczas znajdował chwilę spoczynku, gdy wśród przechadzki pod gorącym niebem, uwagę całą zwracał na kamyk, który toczył nogą przed sobą.

M. de Vogüé wielbi przedewszystkiem w Tainie jego niezawodzącą nigdy prawdość: „on był sumieniem nas wszystkich; gdyśmy zabierali się do pisania jakiej książki lub artykułu, pierwszą naszą myślą było: co Taine o tem pomyśli?“

Laffitte wreszcie, zasuszony profesor w „Collège de France“ a uczeń Comte'a, twierdzi że Taine to mierzota, której nie można porównywać z „wielkim“ Renanem. Filozofa jego niewiele warta; co prawda, nie zna jej nawet. Powiedział pocztowiec — co wiedział.

Humorystyka.

Artyzm „fin de siècle“.

Malarz Bazgralski jest wściekły.

— Co ci to? — pytają towarzysze.

— Wziąłem dziś jasne ubranie i... usiadłem przez nieuwagę na mojej własnej palecie!

— To nie... Wytnij część garderoby bezpośrednio zetkniętą z paletą i poślij na wystawę. Będzie to najlepszy z twoich obrazów.

W teatrze.

— Cóż tak oklaskujesz tę nędzną sztukę?

— Muszę.

— Jakto, musisz?

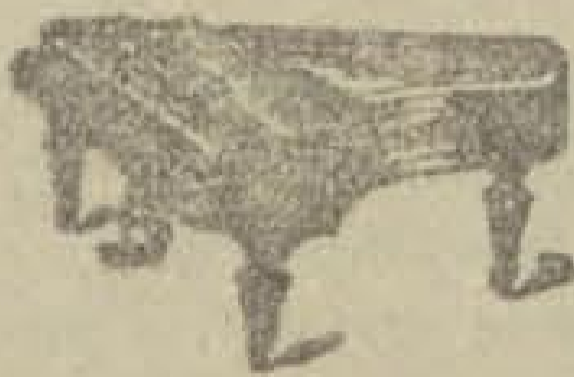
— Tak. Inaczej zasnąłbym.

Ostatnie.

Birbant pewien sprzykrzył sobie w kawalerskim życie staniku, w którym żywoć wiodł hulaszczy, a napłodził głupstw bez liku: Pił, grał w karty, romansował,

pisal weksle, płacił raty, jednym słowem, sprawiał sobie najróżniejsze tarapaty. Aż znowuż mu się wieczna pustka w kiesce, pustka w sercu. „Wziął“, oświadczył się i wkrótce już na ślubnym stał kobiercu. Po kolacji, po cukrowej, rzecze teś do swego zięcia: „Drogi chłopcze! Ja wieszając małżeńskie przedsięwzięcia. Dziś wystarczają ci pieszczoty i miódowych czar miesięcy, ale potem... strzeż się pilnie, abys głupstw nie robił więcej... „Drogi papo! — birbant rzecze — Dzielnie mówisz w każdym względzie... Daję słowo, że dzisiejsze głupstwo — już ostatniem będzie...“

NADESŁANE.



Nowo otworzony magazyn mebli
c. k. uprz. fabryki
J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE
c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2
I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności
poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najświetniejszych fabryk.

Choroby weneryczne

npławy, wrzody itp. leczy szybko i
gruntownie, bez przerwy zatrudnienia
od lat 30 praktykę lekarską wykonują. Mieszka ulica Żółkiewska l. 21. I piętro — Ordynuje od 9 — 11 i od 3 — 5
onorarium umiarkowane.

DOM BANKOWY

KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIEN

we Lwowie

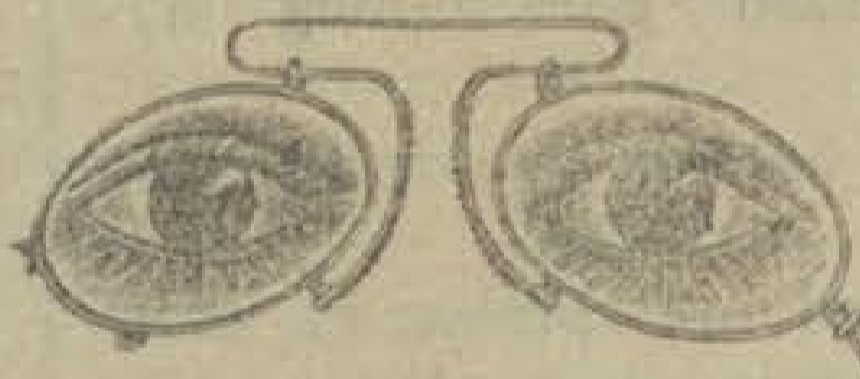
ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6. naprzecy głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych: okulary, ewidery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Aranomtry, mikroskopy, lupy, kompas, rajcejski, taśmy miernicze, piomy, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reparacje wykonują się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	mięsięcznle:	kwartalne:
w miejeuu	1 zlr. 20 ct.	3 zlr. 60 ct.
na prowincji	1 zlr. 60 ct.	4 zlr. 80 ct.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego będą mogli i nadal otrzymywać „Echo“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe Mody“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

Nowi prenumeratorem mogą nabywać komplety dodatku literackiego Tydzień z pierwszego kwartału za dopłatą 50 ct. W końcu roku wydrukujemy spis rzeczy, zawartych w Tygodniu, oraz okładkę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. kwietnia 1893.

Hotel ŻORZA. J. hr. Męciński z Partynia, J. Wiktor z Czudca, ks. W. Bronikowski z Ameryki, M. Tustanowski z Oskrziesiniec, M. hr. Rey z Przeclawia, St. Moysa z Rudnik, W. hr. Ostrowski z Grabownicy, T. Neymanowski z Myślatycz, Z. Obartynski z Cielęża, J. Borowski z Drohomysła, P. Mańkowski z Krakowa, A. Ciolecki z Porchowy, L. Poznański

z Kijowa, Z. Poznański z Iwonicza, B. Rozwadowski z Dolinian, A. Orski z Tłumacza, J. Lisowski z Skolego, J. Blau z Aradu.

Lwów, z Izby handlowej

10. kwietnia 1893.

	placa	zadaje
Akceje na sztukę.		
Kolej „alic. Kar. Ludw. po 200 zł. w. a. w. s.	218 00	221 00
Lwów.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. s.	269 50	264 50
Banku hipot. galic. po 200 zł. w. a. w. s.	365 —	315 —
Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. w. s.	—	—
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 00	101 70
5 pr. w. a. los w 10 pr. p.	110 02	110 70
4 i pół pr. los w 50 l.	100 —	100 70
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
Towarz. kred. gal. zlem 5 pr. w. a.	—	—
4 pr. w. a.	98 00	98 70
4 pr. los w 41 i pół l.	97 00	—
4 i pół pr. los w 52 l.	100 60	101 30
4 pr. los w 54 l.	97 00	—
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w Białymostku	—	—
(daw. 6 proc.) 3 pr. w. a.	—	—
(daw. 5 proc.) 2 i pół pr. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakł. hipot. Galicji i Bukowiny w Białymostku	50 —	—
los w 15 lat.		
Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. w. a.	105 —	—
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	96 90	97 60
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	102 —	—
Komunalne Banku krajowego 6 proc. w. a.	102 00	—
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	—
4 pr. w. a.	100 50	101 20
4 pr. w. a.	95 50	—
4 pr. w. a.	25 —	25 —
4 pr. w. a.	35 00	35 00
Monety.		
100 zł.	5 68	5 78
50 zł.	9 68	9 73
20 zł.	9 70	—
10 zł.	1 36	1 30
5 zł.	1 25 25	1 27 25
1 zł.	59 30	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 10. kwietnia 1893.	dzisiaj	z dnia poprz.
Akceje węgierskie banku kredytowego	417 50	—
Banku anglo-amer.	157 —	—
Unienbanku	266 50	—
Kolei Karola Ludwika	219 44	—
Kolei północnej	295 50	—
Kolei południowej (Lomb. rdz)	117 25	—
Kolei państwowej	309 35	—
Kolei Lwówko-Czerniowieckiej	264 75	—
Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	—	—
Losy kamienic wiedeńskich	178 —	—
Akcie Towarzystwa węgierskiego zarządu tytoniu	183 10	—
Galic. obligacje indemnizacyjne	—	—
Losy reg. galic.	—	—
Akcie Banku dla Włoch koronnych	262 50	—
Bank węgierski	115 93	—
Akcie Banku węgierskiego	128 80	—
Losy galic.	126 30	—
Losy propinacyjne węgierskie	—	—
Akcie krajowe	—	—

KUCH POJAZDÓW KOLEJOWYCH

wstają od dnia 1. maja 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Postęgi posp.	Postęgi wczorowe
Z Krakowa	6-21 8-50 9-01	6-46 9-33
Z Muzyny-Krynicy via Tarnów	— — 9-01	— —
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	— — 9-57 9-40	7-21 — —
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	— — 9-58 9-17	6-55 — —
Z Buczawy	10-09 — —	7-58 1-43 7-06
Z Klimpoltzgu	10-09 — —	7-56 — —
Z Bodołwiec	10-09 — —	7-56 — —
Z Hliboki	10-09 — —	7-06 — —
Z Nowosielicy	— — — —	7-56 — —
Z Słobody rangarskiej	10-09 — —	1-42 7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09 — —	1-43 — —
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	— — — —	9-16 9-56
Z Buczy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	— — — —	9-16 — —
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	— — — —	— — 1-41
Z Poczta, Miskałca, Munkacza, Lwoczanego i Strzja	— — — —	9-16 — —
Z Sokala i Bełża	— — — —	— — 1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	— — — —	— — 4-41
Do Lwowa odchodzą:		
Do Krakowa	10-21 2-07 5-26	11-01 7-56
Do Muzyny-Krynicy via Tarnów	— — — —	— — 7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	9-58 — —	9-41 10-26
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	9-10 — —	10-02 10-3
Do Buczawy	6-36 — —	9-56 9-22 10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36 — —	9-56 9-22 10-56
Do Słobody rangarskiej	6-36 — —	9-56 9-22 10-56
Do Nowosielicy	6-36 — —	9-56 — —
Do Hliboki	6-36 — —	9-56 — —
Do Bodołwiec	6-36 — —	9-56 — —
Do Klimpoltzgu	6-36 — —	9-56 — —
Do Strzja, Chyrowa, Nowego Sącza i Buczy	— — — —	6-16 10-21 7-41
Do Strzja i Stanisławowa	— — — —	10-21 7-41
Do Strzja, Lwoczanego, Munkacza, Miskałca i Poczta	— — — —	6-16 — — 7-41
Do Sokala i Bełża	— — — —	— — — — 9-51
Do Sokala i Rawy ruskiej	— — — —	— — — — 7-26

Wszystkie godziny, drukowane grubym literami, oznaczają porę czasu. Czas kolejeży (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, w Warszawie wskazuje godzinę 11:35 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

ANTONI ENDERS

we Lwowie, Rynek 1. 26.

Poleca Szanownej PT. Publiczności swój w skutek zmiany lokalu na nowo urządony handel towarów drobiazgowych, potrzeb do szycia i krawieczyzny damskiej.

Wielki wybór haftów ręcznych na kanwie i innych materjach, wszelkie gatunki włóczek i jedwabi do haftów, przybory do robienia kwiatów itp. Najlepsze struny włoskie i niemieckie oraz wszelkie przybory do instrumentów muzycznych. Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. (Lwów „Impressa“.)

Centralny Zarząd dóbr

J. Eksceł. JW. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego

we Lwowie ulica Kurkowa 1. 15.

ma do wdzierzawienia

od 1. lipca 1893 r.

sześć folwarków różnej rozległości w kluczu Zarzecze położonym w pow. Jarosławskim. Wyłącza się wszelkie pośrednictwo.

AWIZO!

107

Lwowski Eksport piwa w butelkach Lwów, ulica Sykstuska 1. 8. uwiadamia Szanowną Publiczność, że utrzymuje od dziś i nadal obfity Skład Win austriackich, węgierskich, włoskich i zagranicznych i dla wygody Szanownych Odbiorców takowe dostarcza do domu.

Zwracamy w szczególności uwagę na następujące gatunki:

- | | |
|----------------------------|--------------------------|
| 1. Hegyalia | butelka wielka po 50 ct. |
| 2. Erlawskie wino czerwone | po 50 ct. |
| 3. Dalmatyńskie | po 45 ct. |
| 4. Klosterneuburger | po 50 ct. |
| 5. Włoskie (wyspa Kapri) | po 46 ct. |

Wina nasze, tanie a dobre zapewniają nam licznych a stałych odbiorców.

Donosimy jeszcze, że nasza firma zmienioną została i zowie się

Lwowski Eksport piwa i wina w butelkach
Lwów, ul. Sykstuska 1. 8. Telefonu nr. 379.

L. 29.815.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu dawne kolejowe listy przewozowe z wydrukowanym na nich znacznikiem stemplowym, które w myśl § 18. rozp. Ministerstwa handlu, skarbu i sprawiedliwości z 11. grudnia 1892 dz. u p. Nr. 213 z dniem 1. kwietnia 1893 miały wyjść z obrotu, pozwoliło dalej używać do końca czerwca 1893 a to dla posyłek w obrębie całej monarchii nie wykluczając krajów korony węgierskiej.

Z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu

We Lwowie dnia 6. kwietnia 1893.

GIOVANI ZULIANI

we Lwowie ulica św. Piotra liczba 9.

FABRYKA

wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniuwane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia żukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznią się najstaranniej, wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa“.)

Doniesienia rozmiaru
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Klatki na papugi (całe mosiężne) po złr. 30, 35 i 40, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitały 1. (naprzeciw katedry).

Poszukuje się parcelacji gruntu w Wschodniej Galicji jak również większych i mniejszych dzierżaw, przyjmuje zgłoszenia Biuro Świdzkiego w Tarnowie.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“ 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 134

Tutki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka F. Nizalowskiego Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Rozporządzamy ilością 2000 robotników z powiatów zach. Galicji do robót polnych dworskich, torfu, węgla i t. d. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wystać możemy. Biuro wywiadowcze Krasickiego w Jarosławiu. 763

Zakład „Hortenzja“ poszukuje inteligentnych do krawieczyzny zdolnych panien. Lwów Zimorowicza 11. 808

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 896

Poszukujący kuracji znajdą liczne pomieszczenia w najlepiej aklimatyzowanym punkcie sławnej okolicy karpackiej, gdzie się też znajdują polecenia godne kąpiele rzeczne. W miejscu znajduje się lekarz, jakoteż wszelkie wygody; elektryczne oświetlenie, telefon, telegraf, połączenia kolejowe i pocztowe. Zgłaszać się wcześniej do S. Chajes w Wygodzie. 837

W domu 1. 5 ulica Boimów są różne rzeczy sprzedane z walnej ręki do sprzedania. 836

Jaja kacze największego gatunku na sadzenia sztuka 10 ct. Loda-wnia mała i 24 kub. met. lodu do wynajęcia, względnie sprzedania. Mleczarnia urządzona na sezon kąpielowy zaraz do wdzierzawienia, Lwów Pełczyńska 1. 8. młyn. 833

Kuracyjne podświetlenie można nabyć w mleczarni Mazura. 811

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes, z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania. Adres wskazuje Zieliński ul. Halicka główna trafik. 538

Urzednik podatkowy obznajomiony z kasowosciami, rachunkowosciami i służbą administracyjną, wladajacy językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie tudziez ruskim w mowie, mogacy się wyklazac chlubnymi dekretnami tudziez swiadectwem służby przy towarzystwie zaliczkowcem, poszukuje posady kasjera, rachmistrza, lustratora lub likwidatora przy towarzystwie zaliczkowca oszczednosciowcem lub posady urzednika przy administracji gminnej, albo też w wiekszej posiadlosci najatkowej dajacej rekomp. do utrzymania się przez czas dluzszy na tej posadzie. Blizsza wiadomosc w administracji Kurjera Lwowskiego.

Bicykl (rower) silnej konstrukcji do sprzedania. Wiadomosc A. B. poste rest. Radymno. 848

Do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego Kucharz Krakowski dla oszczednych gospody przez Marię Gruszecka. Cena we Lwowie 1.80 złr. na prowincje za zaliczka. 595

Kupie kilka kamienic nowostawianych we Lwowie. Opis szcze-golowy z marką na odpowiedz prosee. Lwów poste restante „Ogocznyk“. 841

Młodszy subjekt korzennik dobry bufetowy poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia w adm. pod literą M. M. 807

Fortepian świezo skórkowany dzwiczny 50, nowy 260, cytra 12, pianino Petrofa 240, stolik rezonansowy 14, pulpit 2 złr. Żulińskie go 6 parter. Kalinowski metrkompozytor cytry. 851

Piwo butelkowe Bawarskie po 21 ct., pilznerskie po 18, lwowskie po 8, okocimskie czarne po 10 i 20 za flaszke, sprzedaje handel J. na Bodnara Akademicka 20. 526

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balke Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Przy c. k. Urzędzie pocztowym w Łańcucie jest jedno wolne miejsce dla ekspedytora z płacą 450 złr. do obsadzenia od 15. maja 1893. 825

Wysprzedają szecpeów owocowych rozmaitego rodzaju jt. jabłka gruszkki, orzechy i kasztany od 3 do 8 lat mające oraz i owoc rodzace są po przystepnych cenach do nabycia ulica pod Dębem 1. 8., które to niejednemu z pp. właścicieli już są znane.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje L. E. Veltzé. Ulica Krakowska 1. 7. III piętro

Biuro koncesjonowanego budowniczego Leopolda Warchałowskiego, ul. Ormiańska 1. 2 wykonuje plany, kosztorysa, obejmuje i wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Przyjmuje kierownictwo, kontrolę, nadzór nad budowami. 754

Najświezsze Nowosci!!!
Wypożyczalnia książek I NUT

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego 1. 28.
Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie
Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie.
Kaucja 5 złr.

Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.
Zapisywać się można codziennie.
Nuży 6 kawalków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 zł.

Biuro wywiadowcze Stanisława Sataly Sykstuska 6 poleca czadków ekonomicznych, leśniczych, ogrodników, gorzelników, bony, panny służące i stugi wszelkiego rodzaju 255

Arystony, herophony, manopany itd. przyjmuje do naprawy, jakotez przerabia specjalnie na dubeltowe smyczkowe tony, A. Gonja Rynek 1. 8. we Lwowie. 852

Największy wybór instrumentów samograjacych symfonionów, aristonów etc. na raty w składzie fortepianów Stanisława Horszowskiego Lwów Ossolińskich 12. Ilustrowane cenniki gratis. 854

Fortepian przegrany Schweighofera 300 złr. Pianino Proksza 200 złr w składzie fortepianów Stanisława Horszowskiego Ossolińskich 12. 853

Kamienica nowa do sprzedania adres w adm. Kurjera. 855

Kamienica 2. piętrowa na świeżem powietrzu wolna od podatków dobrze rentująca się jest z wolnej ręki za 22 tysięcy do sprzedania. Adres poda adm. Kurjera. 850

Kamienica narożna dwupiętrowa w Stanisławowie, obok kolegiaty rzym. kat. o 4 sklepek w parterze, piekarnia w suterkach z gazowem oświetleniem, pokryta materiałem ogniotrwałym jest do sprzedania. Blizsza wiadomosc u właściciela Stanisławów Halicka 9 lub u dr. Szulistawskiego okulisty, Lwów Teatralna 7. 856

Apteka w Brzostku przyjmie magistrę lub ucznia w 2. roku praktyki za wynagrodzeniem. 766

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 406

2 lub 4 pokoje z kuchnią lub bez zaraz albo od maja Mickiewicza 7. 826

Piekarska 21. 3 pokoje z kuchnią 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. 815

Zaraz do wynajęcia!
3 pokoje, weranda oszklona, kuchnia, piwnica, stajnia ze szopa, sad i ogród warzywny na rok lub trzy lata za rogatką Zamarzynowską za błoniami na drugiej stronie. Za roczną kwotę 180 złr. Blizszej wiadomosci udzieli i wskaże wożny Banku Krajowego w kasie.

Każda matka

popelnia grzech, jezeli do mycia swych dzieci używa innego mydła, aniżeli **mydła waselinego-złotawo-kremowego** perfumeryj Equitable. Ono usuwa doskonale wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i działa we wszystkich wypadkach ożywczo i pobudzająco na czynności skóry. Pakiet o 3 sztukach za 55 ct. do nabycia u:

Alojzego Hübnera (Rynek 38), S. Pieleckiego (plac Marjacki 3), O. T. Winklara Syna (Teatralna 7), Wolfa Czoppa (Żółkiewska 2), Droguerji pod Czerwonym krzyżem (Jagiellońska 8), F. Górnoego & T. Pilarskiego (Hotel Zorza), Droguerji pod Sokolem (Karola Ludwika 39), Henryka Königa (Karola Ludwika 7), J. Späta (Kazmierzowska 28), A. Hainbacha (Krakowska 27).
En gros u p. **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** (Kopernika 2).

Poszukuje

do biura i podróży zdolnego i dobrze prezentującego się

technika

z doświadczeniem w urzędowaniu gorzelni, tartaków, młynów i ze znajomością polskiego i niemieckiego języka.

T. Bredt, fabryka maszyn w Ottynii (Galicja).

Bacność!

nadprodukowane nasiona sosny posp. t. r. zbiorów 95% s. k. po 3 złr. za kg. sprzedaje Zarząd lasów w Lisowie p. Skolyczyn.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie.

!!Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROSLINNYM.

Słoik 80 centów.

J. IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na złotym, napierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Mielusa
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i poleca się także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszki po 1 zlr. można dostać w składzie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra i Kolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., Stan. Markiewicza, K. Bałtabana i Karola Hankego kupców. Główny skład i miejsce wysyłki na monarchję austro-węgierską **W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.**

Od lat 30 w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych w użyciu, do wzmocnienia przed i do odzyskania sił po wielkich nężeziach, przy zwichnięciach, wykroczeniach, w sztywności ścięgi itd. usposabia konia do znacznych wysiłków przy trenowaniu.

KWIZDY
Płyn restytucyjny
Woda do mycia koni. Cena jednej flaszki 1 zlr. 40 ct. wa.
Do nabycia w aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
Główny skład **Franc. Jan Kwizda**
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadwozi apteki obw. w Korneuburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i wyraźnie żądać **Kwizdy płynu restytucyjnego.**

ZARZĄD wapienników i kamieniołomów
w Pustomytach poczta Nawarja

dostarcza niezwłocznie na zamówienia pocztowe lub telefoniczne na miejsce budowy we Lwowie:
Wapno suche za wagon 10.000 klg. 95 zlr.
Wapno gaszone za metr sześcienny 5-70 "
Cegiełki z kamienia piaskowca za metr bieżący 1-20 "
Pp. odbiercom znaczniejszych ilości czyni się odpowiedni opust.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawcą Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka owocowe
starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne Cena za 1000 sztuk	Nasiona Cena za funt = 1/2 kigr.	Drzewka ogrodowe Cena za 100 sztuk
Sosna zwyczajna i czarna 1 roczna po 50 ct	Sosna zwyczajna 1-60 zlr.	Dziczki jabłoni 25-50 cm. 1 zlr.
Sosna 2 letnia wyczerpana „ czarna 1-10 „	„ czarna 1-10 „	„ gruszek 15-25 cm. 1 „
„ amerykańska 2 let. po 3-50 zlr.	„ amerykańska 4 — „	Leszczyna gat. wyb 25-50 cm. 3 „
Świerk 2, 3, 4, 15 let. po 1, 1-50, 2-50 zlr.	Świerk 1-10 „	Porzeczka duża słodka czerwona 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2-50 i 3 zlr.	Modrzew 2- „	Lipa szerokolistna 25-30 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2-50, 3 i 3- „	Akacja —30 „	Kasztan zwyczaj. 25-50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2-50, 3 i 3-50 „	Brzoza —40 „	Cierń Chrystusa 70-100 „ 4 „
Jasion 1-rocz. 8-15 cm. 3-50 „	Olcha —50 „	Wiąz 70-100 „ 5 „
Jawor 1-rocz. 0-25 cm. 4- „	Jasion —30 „	Jasion 100-140 „ 4 „
Klon 2 let. 25-40 cm. 6- „		Jawor 100-140 „ 5 „
Akacja od 30-50 — 30-100 cm. 2, 2-50, 3 i 4 zlr.		Klon 100-140 „ 5 „
Cartegus (na żywo) 15-30 i 25-40 8 zlr. i 10 zlr.		Akacja 12-150 „ 2 „

Dostawa do koleji darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszty.
Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei. — Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

PARASOLKI
w najnowszy guście poleca w wielkim wyborze najtańszej
JAN DZIEWOŃSKI
magazyn haftów i drobiazgow damskich
Lwów ul. Halicka l. 6.

Nie ma konkurencji
w obec niskich cen



Głównego składu artykułów chirurgicznych
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Francuski.

• **NAJLEPSZY** •
KROCHMAL BRYLANTOWY
BAZANTA
DO NABYCIA W WSZYSTKICH
HANDLACH

W. MIEDINGA
Farbiarnia i zakład do chemicznego czyszczenia ubiorów męskich i sukien damskich nieprótych oraz
Pranie firanek na sposób fabryczny
we Lwowie ul. Jagiellońska 20.
Rok założenia 1868.

Na sezon letni.
Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących środków desinfekcyjnych:
Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wapno chlorowe, Antibacterion, Kresolina Brockmana, Mydło kresolinowe, smołowe, karbolowe i t. p.
Do odświeżania powietrza w pokojach:
Wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych we flaszkach i na wagę. Olejek terpentynowy i rektyfikowany. Rozczyn kwasu karbolowego itp. środki poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Na sezon wiosenny i letni
Kapelusze najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk: Habiga, Plessa i angielskie, nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Wielki wybór rękawiczek angielskich, lasek i parasoli — poleca
MAX LAU
we Lwowie, ulica Kilińskiego liczbą 2.
(obok składu specjalitetów).

Inteligentnej osobistości
we Lwowie poszukuje się do przyjmowania zamówień dla starego znacznego kantoru wymiany we Wiedniu. Oferty tylko od osób, znajdujących się na dobrem stanowisku w społeczeństwie z rozległymi znajomościami przyjmuje pod adresem: **Vertretung 802.**
ekspedycja ogłoszeń
Henryk Schalek, Wiedeń.